

HENRYK LISIAK

Uniwersytet Medyczny w Poznaniu

ZIEMIA KALISKA W DZIELE TWORZENIA „FRONTU WEWNĘTRZNEGO” PODCZAS NAJAZDU BOLSZEWICKIEGO NA POLSKĘ LATEM 1920 ROKU

Rok 1920 to czas decydującej fazy wojny między Polską a Rosją Sowiecką¹. Rozstrzygał się wówczas nie tylko kształt granic Rzeczypospolitej, ale także jej niepodległość. To również czas wielkiego patriotycznego egzaminu Polaków po ponad stuletniej niewoli narodowej². Początkowo nic nie zapowiadało wydarzeń, które w lecie miały wstrząsnąć Polską. Na początku 1919 r., kiedy otwierał się front polsko-rosyjski, zaangażowane w walkach z siłami kontrrewolucyjnymi państwo Lenina nie było zbyt wymagającym przeciwnikiem, nawet dla budującej dopiero zgręby swej państwowości Polski. Zagrożące rdzennym ziemiom polskim, a operujące na Litwie i Białorusi siły „czerwonoarmistów”, w ciągu kilku miesięcy zostały wyparte daleko na wschód. Do końca 1919 r. wojsko polskie opanowało wielkie połacie ziem kresowych po Berezynę. Nie oznaczało to jednak końca zmagania. Bolszewicy zapowiadali kontynuację rewolucyjnego marszu na Zachód po zakończeniu wojny domowej, apelując jednocześnie do „mas pracujących” Europy o wejście „na tę samą drogę, którą kroczy naród rosyjski”³. W grudniu 1919 r. po rozgromieniu Judenicza i Kołczaka Trocki zapewniał zwolenników rewolucji w państwach Europy Zachodniej, że po zniszczeniu armii Denikina „rzuci się na Polskę”. Miesiąc później zapowiedział bliskie zmiażdżenie „Polski burżuazyjnej”⁴. Za słowem szedł czyn. Dowództwo rosyjskie gromadziło swe wojska na północnym teatrze wojny, przy tzw. Wrotach Smoleńskich (od stycznia do kwietnia ich liczba wzrosła pięciokrotnie). Wobec takiego rozwoju wypadków, gdy Moskwa zwróciła się do rządu polskiego w sprawie rozmów pokojowych (22 grudnia 1919 r. i 28 stycznia 1920 r.) w Warszawie przyjęto tę propozycję z rezerwą i nieufnością. Nota bolszewików została odczytywana jako próba manewru pozwalającego przeciwnikowi na zyskanie czasu w celu likwidacji resztek oddziałów „białogwardyjskich” i przygotowań do uderzenia na Polskę. Rząd polski, odpowiadając na propozycje pokojowe, jako miejsce rokowań wskazał Borysów, obstając jednocześnie przy lokalnym zawieszeniu broni. Taki ruch miał blokować ewentualny atak w kierunku Berezyny. Ponieważ Moskwa chciała całkowitego wstrzymania działań bojowych

¹ Wojnie polsko-bolszewickiej poświęcono wiele publikacji. Ostatnio różne aspekty tej wojny przedstawił w licznych opracowaniach L. Wyszczelski, zob. min.: *Wojna polska-rosyjska 1919-1920*, t.1 i 2, Warszawa 2010.

² Problematykę bardzo gruntownie opracował Janusz Szczepański w pracy p.t. *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk 2000.

³ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, Londyn 1984, s. 404.

⁴ Z. M. Musiałik, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, b.d.w., s. 30.

i nie godziła się na Borysów (w okolicach którego koncentrowała swe siły), a Polska utrzymywała swe stanowisko, sprawa rokowań stała w martwym punkcie. Wobec szybko nabierającego realnych kształtów zagrożenia bolszewickiego, strona polska, równoległe do prowadzonych działań dyplomatycznych przygotowywała plan, mający rozwiązać w skali strategicznej kwestię granic państwa na wschodzie⁵. Centralną postacią stojącą za tym planem był Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Piłsudski⁶. Zamierzał on wykonać uderzenie wyprzedzające na kierunku ukraińskim po Kijów i oderwać tym samym od Rosji obszary między Zbruczem a Dnieprem. Ziemie te miały stać się załącznikiem sfederowanego z Polską państwa ukraińskiego, które zamierzał budować wspólnie z politykami ukraińskimi. Po pokonaniu przeciwnika na Ukrainie Piłsudski zamierzał przerzucić część swych sił na Front Białoruski, rozbić koncentrujące się tam armie sowieckie i zakończyć wojnę⁷. Nie ulega wątpliwości, że ukształtowana *manu militari* nowa mapa polityczna na wschodzie miała być usankcjonowana przy stole pokojowym. Ten ambitny i dalekosiężny plan nie powiódł się jednak. Bolszewicy, przewidując zamiary polskiego dowództwa nie dali się zaskoczyć; w połowie maja, gdy główne siły polskie związane były walkami na południu, uderzyli z powodzeniem na kierunku białoruskim. Rosło także zagrożenie na Ukrainie, szczególnie po włączeniu się do wojny Polską zaprawioną w bojach wojny domowej Armii Konnej Budionnego. Zamiast budowy państwa ukraińskiego trzeba było opuścić Kijów. Rozpoczął się odwrót armii polskich. Przewaga wojskowa i strategiczna przeciwnika powodowała, że odbywał się on na wszystkich frontach i połączony był (szczególnie na froncie białoruskim) z pasmem przegranych bitew odwrotowych.

Nie zdołano zatrzymać nieprzyjaciela na linii dawnych okopów niemieckich z I wojny światowej, a nawet na Bugu. Na początku sierpnia wojska rosyjskie znalazły się na rdzennych ziemiach polskich, by kilkanaście dni później sięgnąć przedmieść Warszawy. Zagrożona była także stolica kresów wschodnich Lwów. Byt państwa stanął pod znakiem zapytania, tym bardziej, że wskutek wrogiej Polsce polityki Niemiec, Czechosłowacji i Wolnego Miasta Gdańska, powstały trudności w dostawach broni i materiałów z Zachodu⁸. Zwrot w wojnie nastąpił w połowie sierpnia, a był następstwem bardzo dobrze przygotowanej i brawurowo przeprowadzonej zwycięskiej kontrofensywy polskiej na szturmujące przedpoła stolicy „czerwone armie”⁹. Bitwa warszawska zadecydowała o klęsce wojsk Lenina i Trockiego. Ostateczną wiktoryę oręża polskiego zapewniła kampania nadniemeńska.

O wielkim sukcesie nad Wisłą i Wkrą przesądziła waleczność i morale żołnierzy, niemniej jednak czynnikiem trudnym do przecenienia była ofiarna postawa społeczeństwa Polski w decydującej fazie wojny. Przez długi czas armia nie miała pewności, czy kraj ruszy z pomocą. Mimo odwrotu i zajmowania ziem kresowych przez nieprzyjaciela, Polacy przejawiali zaskakujący brak aktywności we wspieraniu wysiłku swoich żołnierzy. Nie podejmowano także przygotowań obronnych. W czerwcu, kiedy kryzys na froncie nabierał rozpędu, kraj był widownią walki o władzę (dwutygodniowe przesi-

⁵ T. Kurzeba, *Wyprawa Kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937, s. 72-74.

⁶ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867-1935. Życiorys*, Londyn 1996 s. 98-99.

⁷ T. Kurzeba, *Wyprawa Kijowska...*, s. 333-345.

⁸ Zbiór dokumentów dotyczących m. in. stanowiska Czechosłowacji i Niemiec opracował J. Cisek, *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku*, Londyn 1990.

⁹ Zob. m.in.: *Bitwa Warszawska, 13-28VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1, Warszawa 1995 i cz. 2, Warszawa 1996.

lenie rządowe), a także fali strajków w stolicy, która osiągnęła swe apogeum w najtrudniejszych dniach odwrotu. Wielce niepokojącym zjawiskiem był wysoki wskaźnik niestawieństwa powołanych do służby wojskowej. Nie było więzi między krajem a frontem¹⁰. Brakło nie tylko wsparcia materialnego, ale nade wszystko moralnego – abstrahując od natychmiastowego zawieszenia wszelkich konfliktów politycznych – chociażby w formie uroczystych pożegnań żołnierza idącego często na ostatni bój¹¹. Zważając na szybki pochód bolszewików ku granicom rdzennej Polski, taki obraz kraju budził obawy (graniczące z defetyzmem) o losy wojny w najwyższych gremiach państwa. Można było to dostrzec szczególnie podczas pierwszych posiedzeń Rady Obrony Państwa (ROP)¹². Piłsudski w jednym ze swych wystąpień użył sformułowania „chore społeczeństwo”, wskazując je jako czynnik odpowiedzialny za „chorobę” armii¹³. Szef Sztabu Generalnego gen. Stanisław Haller uznał że „wszystko stracone”¹⁴. Roman Dmowski w obawie o stan ducha cofających się żołnierzy opuścił Warszawę i udał się do Poznania z zamiarem tworzenia „zdrowej moralnie, armii, opartej na mieszkańcach Wielkopolski i Pomorza”¹⁵. Wizja katastrofy militarnej ze wszelkimi jej konsekwencjami stała też u podstaw oddania ogromnej wagi spraw państwa w ręce polityków zachodnich (przede wszystkim premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George’a), podczas odbywającej się w lipcu konferencji w Spa.

Obraz kraju zaczął się zasadniczo zmieniać na początku lipca. Zaczynem tej zmiany, a jednocześnie sygnałem do czynu, stały się słowa wspomnianego już apelu ROP do społeczeństwa. Mówiąc dobitnie o dążeniu bolszewickiej Moskwy do podboju Polski i skutkach ewentualnych rządów komisarzy, odezwa wzywała do najwyższej ofiary na ołtarzu ojczyzny. To wielkie wołanie (w innej odezwie ROP zwracała się także do żołnierza), dało początek szerokiemu ruchowi patriotycznemu. Społeczeństwo stanęło do organizowania pomocy walczącej armii. Jądem tego ruchu były organizacje reprezentujące wszelkiego rodzaju środowiska społeczne i zawodowe. Ważną rolę odegrał także Kościół. Rodził się „front wewnętrzny”. Z upływem czasu objął on wszystkie kręgi społeczne, choć dynamika jego działań miała różne natężenie w zależności od stopnia zorganizowania i świadomości obywatelskiej Polaków. Początkowo jego przestrzeń ograniczała się głównie do środowiska miast, nieco później, w wielkiej mierze poprzez działalność Komitetów Obrony Państwa, objęła także większość „kraju za miastem”. Dzięki pracy agitacyjnej Komitetów najniższego szczebla (gminnych, a także parafialnych), wsparcie wsi dla państwa i armii szybko wzrastało.

¹⁰ H. Lisiak, *Społeczeństwo odradzającej się II Rzeczypospolitej wobec wojny z Rosją sowiecką w latach 1919-1920*, Poznań 1998, s. 92-103.

¹¹ Maciej Rataj, ówczesny poseł a późniejszy marszałek sejmu słusznie zauważył, że: ... *społeczeństwo, ba nawet sejm w stolicy nie miał moralnego kontaktu z wojskami walczącymi hen na Kresach, nie czuło, że państwo prowadzi wojnę, nie było pod jej wrażeniem*. M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa 1965, s. 84.

¹² Utworzona przez sejm 1 lipca 1920 r. Rada Obrony Państwa była organem dysponującym pełnią władzy ustawodawczej i we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem wojny i zawarciem pokoju. W jej skład wchodził: naczelnik Państwa jako jej przewodniczący, marszałek sejmu, dziesięciu posłów wybranych przez sejm, premier, po trzech przedstawicieli rządu oraz wojska.

¹³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Prezydium Rady Ministrów, ROP/I, Protokół I posiedzenia Rady Obrony Państwa, k. 31. (dalej: AAN, PRM).

¹⁴ Tamże, k. 29.

¹⁵ H. Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań 2006, s. 62-63; „Orędownik” 1920, nr 181.

W karcie największych dokonań zapisanych w 1920 r., obok wielkiej „Victorii” nad Wisłą i Niemnem, najmocniej wybija się fenomen liczącej ponad stutysięcznej „Armii Ochotniczej” (utworzonej niemal w ciągu jednego miesiąca), od lipca do września wspierającej moralnie i orężnie frontowego żołnierza. Obok „Armii Ochotniczej” organizowały się także Straże Obywatelskie (SO) z zadaniem zapewnienia bezpieczeństwa wewnątrz kraju, a w razie konieczności także podjęcia walki z nieprzyjacielem. Najbardziej rozbudowane szeregi tej organizacji posiadała była Dzielnica Pruska. Tylko w Wielkopolsce (obawiającej się ataku Niemiec) SO miała 107 tys. członków¹⁶.

Mówiąc o procesach charakteryzujących oblicze tworzącego się „frontu wewnętrznego” nie sposób pominąć zmian w sferze mentalnej wielu mieszkańców odradzającej się Polski, w szczególności w odniesieniu do własnej armii. Dotąd postrzegano ją często przez pryzmat doświadczeń zaborowych (najbardziej na obszarach wiejskich Kongresówki i Galicji). Wojsko utożsamiano z przemocą i niepotrzebną ofiarą. W okresie najazdu i doświadczeń związanych obecnością rządów „bolszewika”, cechujących się terrorem i rabunkiem to podejście zmieniło się. „Lud wiejski” zaczął patrzeć na żołnierza nie tylko jako strażnika niepodległości i wolności, ale także warsztatu, chaty, pola czy ogrodu.

Cząstką budującego się w lipcu i sierpniu „frontu wewnętrznego” była ćwierćmilionowa społeczność powiatu kaliskiego¹⁷. Proces formowania się oraz niektóre przejawy ruchu obronnego na Ziemi Kaliskiej, autor starał się nakreślić poniżej.

W Kaliskiem, podobnie jak niemal w całym kraju wydarzenia na wschodzie nie były centralnym punktem skupiającym myśli Polaków. Epopeję wojenną rozgrywającą się na dalekich Kresach, nad Dnieprem, Berezyną, Autą i Dźwiną, a więc setki kilometrów od Proсны, przyćmiewał ciężar bieżących, codziennych wydarzeń. Nie oznaczało to jednak, że w ogóle nie reagowano na bieg spraw wojennych, przynajmniej niektórych i tak spektakularnych, jak wkroczenie żołnierza polskiego do Kijowa. Fakt ten przyjęto jako wydarzenie symboliczne, oznaczające powrót Polski na dawne ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie ukrywano radości, a także dumy. 10 maja w Kaliszu urządzono uroczystą manifestację patriotyczną. Ulicami miasta, udekorowanymi flagami narodowymi, defilowały oddziały wojska, policji, straży ogniowej i mieszkańcy. Wiwatowano na cześć armii polskiej, Naczelnego Woda i Naczelnika Państwa. W kościele farnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, podczas którego kazanie o wielce podniosłej treści wygłosił ks. Sobaś. Uroczystości szeroko relacjonowała „Gazeta Kaliska”¹⁸. Można więc było przypuszczać, że te wielkiej wagi fakty polityczne staną się – choćby na kilka dni – kanwą dyskusji społeczeństwa związanych z wielkimi wyzwaniem na Wschodzie, a także szerszej refleksji wokół podnoszącego się do życia własnego już państwa. Jednak nie wydały one pożądanego owocu, choćby na polu organizowania pomocy walczącemu żołnierzowi (rannemu, choremu, głodnemu, czy nieobutemu). Wzniosły nastrój opadł szybko. Miała w tym swój udział „Gazeta Kaliska”, nie próbując przekuć tego entuzjazmu w choćby najmniejszą formę czynu. Cisza zapadła także w organizacjach, towarzystwach, organach samorządowych, bardzo aktywnie uczestniczących w fetowaniu sukcesu „wyprawy kijowskiej”.

Poprawy na tym polu nie było również w czerwcu. Mimo rozpalającej się wojny i rosnących trudności na froncie, „Gazeta” nie uznała za konieczne potępić anarchii

¹⁶ C. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *NSR i NPR w Wielkopolsce w latach 1917-1937*, Warszawa-Poznań 1980, s. 113.

¹⁷ „Wiadomości Ministerstwa Aprowizacji” 1920 nr 27, s. 580.

¹⁸ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 102.

strajkowej i rozpalonych konfliktów partyjnych. Podczas gdy „Włościanin” już 13 czerwca nawoływał Polaków do zawieszenia wewnętrznych sporów i skierowania uwagi na granicę wschodnią¹⁹, a kilka dni później w tym samym tonie ostrzegała „Gazeta Lubelska” wskazując na „Bolszewickiego Hannibala” stającego u wrót polskiej wolności²⁰. „Gazeta Kaliska”, jakby starała się izolować swych czytelników od coraz mocniejszego głosu z pól bitewnych. O wyzwaniach wojennych więc nie pisano. Mało znaczącym wyjątkiem był artykuł, w którym pismo zamieściło apel o zbieranie metali kolorowych i dostarczanie ich władzom wojskowym. Apel ten pozbawiony był jakiegokolwiek komentarza. W czerwcu na łamach „Gazety Kaliskiej” sprawa wojny ograniczała się do zamieszczania komunikatów z frontu, mówiących niezmiennie o zwycięstwach nad bolszewikami. By rozwiązać ewentualne wątpliwości studiującego takie komunikaty, „Gazeta” opatrywała je często niezmiennie optymistycznie brzmiącymi nagłówkami np.: „Kłęska bolszewików na wszystkich frontach”²¹.

Optymistyczny obraz frontu nie schodził z łam dziennika także na początku lipca, kiedy o pomoc społeczeństwa w obronie zagrożonego państwa zwrócił się nowy premier Władysław Grabski w swym expose sejmowym (30 czerwca 1920 r.). „Gazeta”, cytując słowa szefa rządu o „kulminacyjnym punkcie”, jaki czeka państwo i społeczeństwo, pominęła jednak jego apel o pomoc bijącej się z najwyższym wysiłkiem armii: „Stajemy w obliczu konieczności zatroszczenia się o sam byt państwa”²². Nie uderzyła też w patriotyczny, obronny ton następnego dnia, gdy informowała o tworzeniu ROP. Powołanie tego organu, będącego jakże widocznym znakiem zagrożenia kraju powinno być dla pisma nakazem do uderzenia w dzwon „na trwożę”. Imperatyw zawarty w samej nazwie nowego organu państwa pozostał bez echa. Podczas gdy w Kaliszu i powiecie (tak jak w całym kraju) na placach i ulicach zawisły apele ROP, i przyszło podejmować największej wagi decyzje, początkowo, pismo tym wielkim aktom nie towarzyszyło. Gdy władze ogłosiły stan zagrożenia państwa, czytelnik „Gazety Kaliskiej” mógł odnieść zupełnie inne wrażenie. Z pierwszych stron dowiadywał się, że nieprzyjaciół przechodzi na „naszą stronę”, a na „frontach dobrze”²³. W dniu 8 lipca 1920 r. centralne miejsce zajmowała długa kolumna o położeniu kamienia węgielnego pod budowę fabryki wagonów w Ostrowie Wielkopolskim, a na drugiej dopiero widniał tekst zatytułowany „Ojczyzna woła”, nawiązujący do przesłania zawartego w odezwach ROP do żołnierzy i społeczeństwa. Odnosząc się do tej pierwszej informacji należy zaznaczyć, że budowa ostrowskiej fabryki miała rangę dużego wydarzenia politycznego: ogromny deficyt wagonów sprowadzanych dotąd z zagranicy paraliżował gospodarkę kraju, jak również prowadzenie wojny. Niemniej jednak, w lipcu 1920 r. proporcje te postawione zostały w odwrotnym porządku.

Marginalizowanie przez „Gazetę” znaczenia ewakuacji Kijowa i „bolszewickiej” ofensywy nie pozostawało bez wpływu na ocenę wydarzeń wojennych przez społeczeństwo kaliskie. Wojnę na kresach wschodnich postrzegało ono na ogół jako obszar będący pod kontrolą władz państwa i armii, a geograficznie na tyle odległy, by skupiać na nim uwagę.

¹⁹ „Włościanin” 1920, nr 22.

²⁰ „Gazeta Lubelska” 1920, nr 274.

²¹ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 148

²² *Sprawozdania stenograficzne ze 156 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 czerwca 1920 r.*, Warszawa 1920.

²³ „Gazeta Kaliska” 1920 z 3 i 6 VII.

Przeświadczenie takie było brakiem jakiejkolwiek edukacji politycznej ze strony ugrupowań politycznych. Zachodzącą powoli przemianę można było dostrzec dopiero w końcu pierwszego tygodnia lipca, po odezwach ROP. Zważając na ich treść, można przyjąć, że wywołały one bardzo silne wrażenie na większości tych, którzy radzili sobie ze słowem pisanym; tak w Kaliszu i poza nim. Ewentualne wątpliwości zdawały się być rozwiane głosem odezwy gen. Józefa Hallera, wzywającego Polaków do walki z bolszewickim najeźdźcą w formacjach ochotniczych oraz listem biskupów polskich do narodu, wołających o powszechny czyn przeciwko najeźdźcy²⁴. Rodząca się patriotyczna refleksja powoli przyoblekała się w czyn. Pierwsze jego przejawy to mnogość wezwań, rezolucji, zebrań i inicjatyw podejmowanych przez organizacje społeczne, towarzystwa, instytucje jak i pojedyncze osoby. Na zwołanym 8 lipca 1920 r. przez Związek Ziemian walnym zebraniu jego uczestnicy podjęli decyzję o zgłoszeniu swych członków do dyspozycji państwa²⁵. Tego samego dnia Zarząd Towarzystwa Wioślarskiego wezwał swych członków do wyruszenia na front w charakterze wolontariuszy. Rezolucja o takim samym charakterze zapadła w gronie uczniów klas wyższych kaliskiego gimnazjum. Postanowienia o wstępowaniu do tworzącej się pod dowództwem gen. Hallera „Armii Ochotniczej” podejmowały inne środowiska społeczne i zawodowe m.in. członkowie Związku Zawodowego Murarzy, pracownicy sądownictwa oraz kaliskiego więzienia. Grupy te, jako jedne z pierwszych zobowiązywały się do zastępowania kolegów, którzy chwycili za broń, jak i opodatkować się dla wsparcia ich rodzin²⁶. Ponadto Stowarzyszenie Pracowników Sądownictwa zobowiązało się wziąć na siebie koszty leczenia części rannych żołnierzy przebywających w kaliskim szpitalu przeznaczając na ten cel 30% swych miesięcznych dochodów. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości wezwało swych członków (choć dopiero na początku sierpnia) do zgłaszania się do komisji zaciągowych. Właściciele „Gazety Kaliskiej” zadeklarowali oddanie pisma, a także drukarni do dyspozycji władz wojskowych²⁷. Wśród wielu spontanicznych działań na uwagę zasługuje szybka reakcja niektórych środowisk rzemieślniczych. Dla przykładu, Cech Krawiecki zgłosił gotowość szycia mundurów i odzieży dla wojska, szewcy natomiast postanowili opodatkować się po 250 mk na żołnierzy ochotników, a także zrobić 150 par kawalerskich butów wojskowych²⁸.

Ludność wiejska wskutek niedostatecznej wiedzy o położeniu państwa zaczęła się aktywizować dopiero w późniejszym okresie. Wskutek słabych działań agitacyjnych poczynania te objęły jednak tylko niewielką część tego środowiska. W Tłokini, dopiero na zebraniu zwołanym 18 lipca 1920 r. przez Koło Polek uchwalono okresową zbiórkę żywności wśród parafian, na potrzeby żołnierza. Produkty miały zbierać po dwie wydelegowane kobiety z każdej wsi i gromadzić je u jednej z gospodyń, by je następnie dostarczyć, poprzez jednego z gospodarzy, do znajdujących się w Kaliszu magazynów PCK²⁹.

Do wzmożenia czynu obronnego wzywał mieszkańców magistrat Kalisza. Władze miasta apelowały o zastępowanie na stanowiskach pracy tych, którzy zostali powołani do

²⁴ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 152.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ „Rzeczpospolita” 1920, z 5 VIII.

²⁹ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 152. Czynowi wspomnianego gospodarza, prawdopodobnie bezinteresownie podejmującego się przewożu dostarczonego mu ładunku „Gazeta”, nadała miano cnoty dzielności, co może dowodzić zaskoczenia bezinteresownością przedstawiciela ludu wiejskiego.

służby wojskowej lub zgłosili się do szeregów jako wolontariusze³⁰. O aktywne wsparcie zagrożonego państwa wezwała także swych członków gmina żydowska Kalisza:

W tak ciężkiej godzinie – pisano – świętym nakazem nas wszystkich jest chwycić za broń i oddać się pod rozkazy naczelnego Wodza. Zarząd Gminy wspierał będzie te rodziny, które pozostały na utrzymaniu ochotników³¹.

Ochotnicy byli najbardziej widocznym znakiem dokonującej się zmiany w dotychczasowym spojrzeniu Kaliszan na sprawy państwa, a przede wszystkim na toczące się wojny. Wszyscy gotowi do służby ojczyźnie z bronią w ręku mogli stawać przed komisją wojskową stacjonującą w jednej z kaliskich kamienic. Według „Gazety Kaliskiej”, przed komisyjnymi stołami ustawiały się „ogonki”. Pewna część ochotników pojawiła się we własnych mundurach. Jednymi z pierwszych, którzy podjęli decyzję o włożeniu munduru ze znacznikiem ochotnika byli członkowie Towarzystwa Wioślarskiego, harcerze, młodzież szkół średnich i urzędnicy. Głównie kaliskiej młodzieży zapisać należy podejmowanie organizacji pochodów i wieców z myślą tworzenia patriotycznej atmosfery wśród mieszkańców i wzmożenia ruchu ochotniczego. Pierwszy oddział ochotników złożony w największej mierze z uczniów wyższych klas miejskiego gimnazjum i szkoły realnej, wśród wielkiej owacji, wyruszył do obozu szkoleniowego w Szczypiornie 13 lipca 1920 roku³².

Poza przestrzenią ruchu ochotniczego na uwagę zasługuje także zmieniający się stosunek poborowych do służby wojskowej. W lipcu, w przeciwieństwie do wcześniejszego okresu (kiedy opór tzw. popisowych przed „wojskiem” był znaczny), stający przed komisjami nie próbowali uniknąć wyjazdu na front. Jeden z lekarzy uczestniczący w pracach komisji poborowych zauważył z wielkim zdumieniem, że

pod tym względem zaszła jakaś cudowna zmiana, jeszcze kilka tygodni temu było zupełnie inaczej³³.

Przejawem zachodzącej przemiany, przede wszystkim w samym Kaliszu, było inne spojrzenie na rolę wojska. Znikała dotychczasowa obojętność wobec obrońców ojczyzny. „Matki chrzestne” pisały pełne głębokich uczuć listy do żołnierzy pochodzących z regionu kaliskiego, na ulicach miasta zbierano (zwykle przedstawicielki organizacji kobiecych) papierosy dla rannych, a tłumy Kaliszan serdecznie żegnały podążających na front ochotników i żołnierzy. Nie szczędzono kwiatów i drobnych prezentów. Te manifestacyjne w swej wymowie pożegnania stanowiły potężne „wyposażenie” moralne młodych ludzi i z pewnością miały wpływ na postawę młodego obrońcy ojczyzny w rozstrzygającym boju.

Wszystkim tym przedsięwzięciom towarzyszyła przejawiająca się w różnych formach propaganda obronna. Przedstawiano w niej przede wszystkim zadania stojące przed narodem w obliczu sowieckiego zagrożenia państwa. Tępieno bierność, obojętność i tchórzostwo szczepiąc jednocześnie wiarę w potęgę ofiary i ducha narodu.

³⁰ Tamże.

³¹ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 153.

³² „Gazeta Kaliska” 1920, nr 158.

³³ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 161.

Najczęściej rozlegały się apele i wołania o chwytanie za broń w szeregach ochotniczych, złożenie ofiar na cele obrony państwa, podpisanie Pożyczki Odrodzenia Państwa, włączenie się do pomocy władzom lokalnym. Zarząd Związku Ludowo-Narodowego Okręgu Kaliskiego żądał także od obywateli podjęcia się tworzenia szpitali i ośrodków pomocy żołnierzowi tak w miastach, jak i na wsiach³⁴. Władze sejmiku kaliskiego podnosiły obowiązek zwalczania agitacji antypaństwowej. W wydanej odezwie, organ ten, definiując pojęcie zdrajcy ojczyzny zaznaczał, że na miano takie zasługuje każdy, kto podważa zaufanie do armii i „niechybne zwycięstwo nad wrogami”. Można zatem wnioskować, że na początku lipca siła ducha adresatów była powodem troski władz powiatu.

Ważną rolę w tej wielkiej kampanii odegrała „Gazeta Kaliska”. Na jej łamach ukazywały się największej wagi wezwania władz państwa, władz lokalnych, organizacji, oraz rubryki poświęcone rozwijającemu się frontowi wewnętrznemu w Kaliskiem, sąsiednich powiatach, jak i w kraju. Począwszy od drugiej dekady lipca pismo stało się ważnym czynnikiem organizowania czynu wojennego ludności powiatu.

Poza propagandą prasową i afiszowo-plakatową, znaczenie szczególne przypisać należy sile oddziaływania „żywego słowa”. Miejscem gdzie ono najsilniej rozbrzmiewało były wiece. Początkowo organizowały je władze wojskowe i samorządowe oraz organizacje społeczne, natomiast w końcu lipca także Komitety Obrony Państwa. Wiec – skupiający co najmniej kilka tysięcy słuchaczy – wypełniał poza funkcją agitacyjną, również informacyjną i edukacyjną. Co najistotniejsze, wytwarzał atmosferę szczególnego uniesienia, wspólnoty, solidarności, determinacji (choćby na pewien czas) i wiarę we własne siły. To z kolei przekładało się na podejmowanie pożądaných przez organizatorów decyzji łączących się ze złożeniem wszelkiego rodzaju ofiary na rzecz ojczyzny. Głównie składano (na ręce uprawnionych przez organizatorów komitetów) pieniądze, biżuterie produkty spożywcze, a także przedmioty na potrzeby wojska. Informacje o przebiegu takich zgromadzeń zamieszczała często „Gazeta Kaliska”. W jednej z takich relacji dotyczącej wiecu w Stawiszynie czytamy:

W dniu 18 lipca r. b. t.j. w niedzielę grono osób m. Stawiszyna wspólnie z włościanami parafii stawiszynskiej urządzili pochód manifestacyjny na czele z orkiestrą Straży Ogniowej i transparentami z napisami: „Do Broni”, „Bacność! Wszystko dla Ojczyzny”, – „Kwesta na armię ochotniczą”, wyjechali do pobliskich wiosek, a mianowicie: Kiączyn Nowy i Stary, Wirginki, Pólko, Wyrów, Długa Wieś i Kolonii Długowiejskiej”, przystąpili do zbierania ofiar pieniężnych i darów w naturze, których wynik był niespodziewany, a rezultat następujący:

1. Wieś Kiączyn Nowy gotówką 307 mk., 6 rb. i 5 k. srebrem oraz 1 mk. srebrem, żyta 480 f., mąki żytniej 110 f., jajek 70 sztuk, 3 sztuki drobiu, 3 sztuki bielizny, 2 f. pierza.
2. Wieś Kiączyn Stary: 684 mk., 120 f. żyta, 100 f. mąki pszennej, 10 f. kaszy i grochu, 2 sztuki drobiu i sztuka bielizny
3. Długa Wieś: 3604 mk., żyta 550 f., 287 f. mąki żytniej, 382 jajek, 1 sztuka drobiu, 8 sztuk bielizny, 1 f. pierza, 5 f. słoniny i płótno.
4. Długowiejska Kolonia: 880 mk., 600 f. żyta, 54 f. mąki, grochu i kaszy 39 f., 282 szt. jaj, 6 sztuk drobiu.
5. Wirginki, Wyrów, Pólko: 640 mk., 4 f. słoniny, 1 i pół kwarty masła

³⁴ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 158.

6. Miasto Stawiszyn: gotówką 15646 mk., 22 rb. 60 k. rublami i drobnym srebrem, biżuterii: 2 pierścionki złote, pierścionek srebrny, 2 zegarki srebrne i klamra srebrna oksydowana; 20 łokci bandaży, 2 szynki, 2 balerony, 2 bochenki sadła, 1 pled, 145 sztuk różnej bielizny, 11 kawałków mydła, 100 papierosów³⁵.

Rozbudzenie patriotycznych nastrojów sprzyjało także werbunkowi ochotniczemu; na wszystkich większych wiecach obecni byli przedstawiciele wojska prowadzący zapisy wolontariuszy. Największe efekty uzyskano tam, gdzie mówcy byli najlepiej przygotowani do swej roli i reprezentowali najszerzy przekrój społeczny. Pożądana była obecność przedstawicieli wojska (a szczególnie zdążającego na front ochotnika), umundurowanych oddziałów (wojska, straży ogniowej), jak i orkiestr grających pieśni patriotyczne. Na dużych wiecach zebrani podejmowali rezolucje³⁶.

W drugiej dekadzie lipca większe wiece, m.in. z inicjatywy Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, zorganizowano w Blizanowie, Chocz, Brudzewie, Pamięcinie, Rajsku i Rychanowie. Ruch wiecowy nabrał większej intensywności po utworzeniu 27 lipca 1920 r. Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, obejmującego swą działalnością Kalisz wraz z powiatem³⁷. Powołano też Komitety lokalne w następujących gminach: Kalisz (pełnomocnik Ignacy Niegolewski), Tyniec (Bolesław Kościelniak), Żydów (Stefan Śniechowski), Ostrów Kaliski (Oskar Libich), Godziesze (Janusz Kaczorowski), Strzałków (ks. Jan Kozanecki), Koźminek (Aleksander Chrostowski), Kamień (ks. Cyranowski), miasto Błaszki (ks. Dziekan Kruczkowski), Iwanowice (Józef Elzerowicz), Kościelec (Andrzej Piechoła), Brudzew (Tadeusz Fiszer), Opatówek (Paweł Bastosz), Pamięcin (Wojciech Raszewski), Staw (ks. Wnelawski), Cechów (Świniarski), Błaszki (Antoni Łaskowski), Błaszki (ks. Mężnicki), Zborów (Józef Ninek), Zbiersk (Tomasz Gołędzinowski), miasto Stawiszyn (Antoni Wyrębowski), Chocz (Henryk Olszański)³⁸.

Istnienie Komitetów gminnych otwierało możliwość aktywizowania biernej na ogół ludności wiejskiej. Były one również czynnikiem koordynującym rozproszone dotąd przedsięwzięcia różnych grup lub jednostek, co wpływało dotąd negatywnie na ich efektywność. Powiatowy Komitet Obywatelski w Kaliszu poza akcją informacyjno-edukacyjną i agitacyjno-werbunkową wspierał także kantyny żołnierskie, opiekował się rodzinami żołnierzy ochotników, a także organizował zbiórkę żywności i pieniędzy³⁹.

Trudno podać wysokość całkowitej sumy, jakie społeczeństwo złożyło w dniach lipcowych i sierpniowych kierując je do różnych adresatów (tak miejscowych jak i pozamiejscowych). Opierając się na informacjach prasowych kwotę dobrowolnych datków można liczyć w setkach tysięcy marek.

Jedyne szczegółowe dane finansowe znajdujemy w Sprawozdaniu Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Kaliszu. Według tego źródła, ogółem na konto Komitetu wpłynęło 2392075 marek. Z tej sumy 523869 mk stanowiły dobrowolne składki, natomiast reszta pochodziła z podatku nałożonego przez kaliski sejmik.

³⁵ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 163.

³⁶ „Gazeta Kaliska” 1920, nr 158.

³⁷ *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga Sprawozdawczo-Pamiętkowa Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej i obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 316.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 317.

Pożyczka Odrodzenia przekraczała kwotę 5 mln marek⁴⁰. Z powyższego Sprawozdania wiemy także o znaczącym wkładzie cechu krawieckiego do zbiorowego czynu obronnego Kaliszan: miejscowi krawcy uszyli bezpłatnie 200 sztuk bielizny i 600 sztuk umundowania⁴¹. O udziale wsi w dziele wspierania walczącego państwa mogą świadczyć zapisy Sekcji Zbierania Ofiar w Naturze Komitetu Obywatelskiego o zebraniu m.in. 6 tysięcy sztuk jaj oraz około 200 kurcząt, kaczek, gęsi i indyków⁴². Dary te kierowano przede wszystkim na potrzeby szpitali żołnierskich⁴³.

Najbardziej spektakularną, a jednocześnie najbardziej pożądaną ofiarą Kaliszan była liczna grupa ochotników. Według danych Komitetu Obrony Państwa zarejestrowano ponad 800 osób. Można przypuszczać, że przed komisjami stanęło znacznie więcej lecz, przeszkodą do wydania legitymacji ochotnika był wiek lub kondycja fizyczna. Chociaż nie dysponujemy danymi co do przekroju społeczno-zawodowego, opierając się na materiale źródłowym z innych powiatów b. Królestwa, z bardzo dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że przeważała młodzież szkolna, harcerze, urzędnicy, nauczyciele, kupcy, rzemieślnicy. Nie garnęła się pod sztandary ochotnicze ludność wiejska. Uogólniając, można mówić o dominacji miast w Armii Ochotniczej (z inteligencją na czele) i absencji wsi.

Pod względem liczby ochotników kaliskie wyprzedziło sąsiednie powiaty. Jednak zważając na posiadaną bazę ludnościową kontyngent ten był porównywalny z „sąsiadami” (ludność powiatu kaliskiego liczyła ogółem około 225 tys., w tym: ludność wiejska 169 tys., ludność miejska około 60 tys.). Informacje z kilku z nich z wyszczególnieniem danych ludnościowych według podobnego wzorca jak w kaliskim przedstawiały się następująco: Sieradz 600 (ludność ogółem – 199 tys., ludność wiejska – 148 tys., ludność miejska – 30 tys.); Konin 503 (132 tys. – 112 tys. – 20 tys.); Wieluń 476 (201 tys. – 172 tys. – 28 tys.); Koło 400 (142 tys. – 108 tys. – 34 tys.); Turek 351 (146 tys. – 124 tys. – 21 tys.).

Podsumowując, powiat kaliski ofiarnie wsparł „front wewnętrzny”, o czym najdobitniej świadczy liczny zastęp ochotników, gotowych oddać życie za wolne i niepodległe państwo polskie. Jako główną siłę sprawczą tworzenia i funkcjonowania „frontu” w powiecie kaliskim wskazać należy organizacje społeczne (m.in. cechy, towarzystwa, związki, koła, komitety) oraz najaktywniejsze jednostki⁴⁴. Można przyjąć, że efekty (głównie pod kątem ilości wolontariuszy czy gotówki i produktów spożywczych) mogłyby być znaczniejsze gdyby zdołano uruchomić aktywność Kaliszan już w czerwcu, a w dobie najazdu poprzez wcześniejsze zorganizowanie lokalnych Komitetów Obrony Państwa (trudno ustalić, jakie przeszkody rzutowały na utworzenie Komitetu Obrony Państwa dwa tygodnie później niż w innych powiatach woj. łódzkiego). Można przyjąć, że wcześniejsza ich obecność w gminach wiejskich, a tym samym rozbudzenie wśród chłopstwa nastrojów patriotycznych i narodowych zwiększyłaby ilość darów materialnych (zasiliłyby m.in. szpitale i gospody żołnierskie, a także kuchnie uchodźców),

⁴⁰ W świetle informacji „Gazety Kaliskiej”, zebrana kwota Pożyczki Odrodzenia można szacować na kilkanaście milionów marek. „Gazeta Kaliska” 1920, nr 165.

⁴¹ *Obrona Państwa...*, s. 317

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Do tego grona z pewnością zaliczyć należy ks. Plucińskiego z Koźminka. Według „Gazety Kaliskiej” duchowny ten, już 12 lipca zgłosił się wraz z 40 włościanami do biura werbunkowego w Kaliszu „Gazeta Kaliska” 1920, nr 155.

kwotę Pożyczki Odrodzenia, a także stan liczebny obrońców ojczyzny z kokardą ochotnika⁴⁵. Wszystkie te niedociągnięcia z całą pewnością złożyć należy na karb zaskoczenia jak i zdenerwowania władz i ludności gwałtownością rozgrywających się wydarzeń a także niepewnie rysującą się przyszłością. Było to też pokłosie lat zaborowych, m.in. niskiego stopnia zorganizowania, niedostatku edukacji, nielicznej inteligencji, a także wątpliwej świadomości obywatelskiej. W świetle tych przeszkód wysiłek obronny mieszkańców Ziemi Kaliskiej ocenić należy wysoko.

⁴⁵ Z konieczności niezwłocznego budzenia potencjału obronnego wsi, a jednocześnie wielkich zaniedbań na tym polu zdawano sobie w pełni sprawę. Dała temu wyraz w dość alarmującym tonie „Gazeta Kaliska”: *Akcja ochotnicza na wsi nie wszędzie jeszcze została podjęta należycie. Szerokie masy ludu nie zdają sobie sprawy z obecnej, ciężkiej dla państwa chwili. Częstokroć nie wiedząc nic o patriotycznym ruchu, który ogarnął miasta niewiele słyszały. Tam jednak dokąd dotarło żywe słowo, gdzie organizowano wiece, gdzie działacze i politycy wyjaśniali sytuację, tam apel zwrócony do włościan silny odzew pozyskał. Na wiecach i zebraniach gminnych zapadały uchwały o szerokiej pomocy dla wojska, o konieczności powszechnego poboru. W każdej z tych miejscowości gdzie prowadzono akcję werbunkową wzmagał się silnie napływ ochotnika oraz wzrastały zapisy na Pożyczkę Odrodzenia. Należy dotrzeć do każdej wsi, do każdego miasteczka. Trzeba powracać do każdej miejscowości nowymi nawrotami, „Gazeta Kaliska” 1920, z 11 VIII. Wagę pracy wśród ludu wiejskiego w celu „doskonalenia ducha narodowego” podkreślali też przedstawiciele pisarzy gminnych. „Gazeta Kaliska” 1920, nr 160.*

ZIEMIA KALISKA W DZIELE TWORZENIA „FRONTU WEWNĘTRZNEGO” PODCZAS NAJAZDU BOLSZEWICKIEGO NA POLSKĘ LATEM 1920 ROKU

Słowa kluczowe: wojna polsko-bolszewicka, „front wewnętrzny”, Ziemia Kaliska, ruch ochotniczy, Komitety Obrony Państwa.

Lato 1920 r. to rozstrzygająca faza toczącej się od początku 1919 r. wojny między odradzającą się Polską a Rosją Sowiecką. Dla Polski były to zmagania nie tylko o powrót na ziemie kresowe, ale (w lipcu i sierpniu) o utrzymanie niepodległego bytu. Po wielkich militarnych sukcesach wojsk polskich przyszły porażki. Zwycięski pochód zamienił się w odwrót. Siły polskie nie zdołały powstrzymać impetu kontruderzenia nieprzyjaciela. W sierpniu część rdzennych ziem polskich znalazła się w rękach wojsk sowieckich, na północy sięgających linii Wisły. Warszawa, stała się miastem frontowym. Niepodległość stała pod znakiem zapytania. O dalszym jej trwaniu zadecydowały zwycięskie bitwy nad Wisłą, Wkrą i Niemnem. Choć losy wojny rozstrzygnęli żołnierze, nie sposób przecenić w tym dziele roli społeczeństwa. W dniach najazdu, w bardzo krótkim czasie utworzyło ono sprawnie działający „front wewnętrzny”. Jego częścią byli mieszkańcy Ziemi Kaliskiej, którzy włączyli się do wielkiego narodowego zrywu na początku lipca na wołanie Rady Obrony Państwa „Do Broni”. Już kilka dni po apelu ROP najofiarniejsi w służbie ojczyzny chwyтали za broń w szeregach ochotniczych. Najbardziej prężne organizacje i jednostki mobilizowały ludność do wszelkiego rodzaju ofiar i największych poświęceń. Propaganda obronna rozbrzmiewała w miastach i na wsi. Kaliszanie, którzy mieli świadomość niebezpieczeństwa nie szczędzili mienia i krwi. Kontyngent 800 ochotników (co najmniej) jest miarą patriotycznego czynu Ziemi Kaliskiej.

THE LAND OF KALISZ IN THE ACT OF FORMATION “HOME FRONT” DURING THE INVASION OF BOLSHEVIK ON POLAND IN SUMMER IN 1920

Key words: Polish-Bolshevik War „home front”, the land of Kalisz, volunteer movement, the National Defence Committee

The summer in 1920 was the decisive phase of Polish-Soviet War which took place from the beginning of 1919. It was the fight not only for the return to Eastern borderlands but also (especially in July and August) for independence. After the great military successes of Polish Army there came defeats. The victorious parade was changed into military retreat. The Polish Army was unable to stop the momentum of the enemy counterattack. In August the part of Polish lands was gained by Soviet army northwards it reached the Vistula River. Warsaw became the front city. The independence was called into question. It last because of victorious battles upon Vistula, Wkra and Niemen. About the results of the War decided soldiers, but the role of society also should be appreciated. During the days of invasion the society in very short time creates “home front” which progressing quickly. The part of the “home front” were the residents of the land of Kalisz. The residents participated in the great national and heroic spurt at the beginning of July. The National Defence Committee asked for fight in the defence of the homeland. The bravest people joined the volunteer movement after the patriotic appeal of the National Defence Committee. The most resilient organizations and individuals mobilized people to all kinds of victims and the greatest sacrifices. The call for the defence reverberated in the cities and in the countryside. The residents of Kalisz who had the awareness of the danger were courageous to sacrifice their property, ownership and soldierly blond. Contingent of (at least) 800 volunteers) was a “measure” to be measure by no means of the patriotic act of Kalisz.

Bibliografia

Źródła:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie,
Prezydium Rady Ministrów

Prasa:

„Gazeta Kaliska” 1920
„Orędownik” 1920
„Rzeczpospolita” 1920
„Wiadomości Ministerstwa Aprowizacji” 1920
„Włościanin” 1920

Opracowania:

Bitwa Warszawska, 13-28VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1 (1995), Warszawa.
Bitwa Warszawska, 13-28VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2 (1996), Warszawa.
Cisek J. (1990), *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku*, Londyn.
Demel C., Krawulski J., Rzepa K. (1980), *NSR i NPR w Wielkopolsce w latach 1917-1937*, Warszawa-Poznań.
Jędrzejewicz W. (1996), *Józef Piłsudski 1867-1935. Życiorys*, Londyn.
Kurzeba T. (1937), *Wyprawa Kijowska 1920 roku*, Warszawa.
Lisiak H. (1998), *Spółeczeństwo odradzającej się II Rzeczypospolitej wobec wojny z Rosją sowiecką w latach 1919-1920*, Poznań.
Lisiak H. (2006), *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań.
Musialik Z. M. (bdw.), *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*.
Obrona Państwa w 1920 roku. Księga Sprawozdawczo-Pamiętkowa Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej i obywatelskich Komitetów Obrony Państwa (1923), red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa.
Pobóg-Malinowski W. (1984), *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, Londyn.
Rataj M. (1965), *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa.
Sprawozdania stenograficzne ze 156 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 czerwca 1920 r. (1920), Warszawa.
Szczepański J. (2000), *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk.
Wyszczelski L. (2010), *Wojna polska-rosyjska 1919-1920*, t.1 i 2 Warszawa.